Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 155 | Kraków, niedziela 8 lipca 1923 | Rocznik XXXII

1000 marek za numer

Redakcja i Administracja: Kraków, Dunajewskiego 5.

Telefon Redakcji Nr. 396.
Telefon Administracji Nr. 310.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Reklamacje otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcja rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Wychodzi codziennie o godz. 6 rano z wyjątkiem dni poświątecznych

Miesięcznie marek 25000

Zagranicą miesięcznie 44.000 Mk
Tygodniowo w Krakowie 5500 Mk

Konto czekowe PKO Nr 140.256

Dział inseratowy:
Powszechne biuro reklamy
„PRASA"
Kraków, Karmelicka 16, tel. 20-86.
Konto czekowe 149.975.

Półtora miljona wieprzów

„Sub auspiciis" marszałka senatu

Pod protektoratem p. Trąmpczyńskiego odbyła się konferencja, poświęcona kwestji, która podobno przyczyniła się była do upadku poprzedniego rządu — kwestji **nierogacizny..**

Upiastowiony „Kurjerek Ilustrowany" wykrzykuje w tytule: **„Polska może eksportować nadmiar trzody i przerobów masarskich"** i dodaje ciszej — drobniejszym drukiem: **„Nie może to wpłynąć na zwyżkę cen w kraju"**.

Przytacza cyfry rzeczoznawcy na tej konferencji, że **Polska rozporządza 1,500.000 szt. trzody chlewnej, które powinniśmy wywieźć"**. Może nie cały ten kontyngent ze względu na niedobór ilościowy bydła... Ale nadewszystko trzeba wywozić przetwory masarskie. **„Na razie używać na to powinniśmy 600—700 tysięcy sztuk materjału rzeźnego"...** Narazie — prawie połowę „nadmiaru". (A potem?... Dalszy ciąg nastąpi!)

Tak głosi „Kurjerek".

Przez pewien czas sfery piastowo-chjeńskie nie poruszały sprawy świńskiej.

Może właśnie dlatego, że nagłą nienawiść piastowców do Sikorskiego wyjaśniano z wielu stron różnicą poglądów na ów wywóz.

Ale długo trwać nie mogła ta abstynencja: apetyt wziął górę. Dzisiaj się puszcza przy pomocy swojej prasy zapewnienia, że wywóz wieprzów i wędlin... nie oddziała na rynek wewnętrzny!!

Tak zresztą zaręczali i cukrownicy, wyliczając, ile to ton cukru nie przeje Polska, ile trzeba wywieźć za granicę, a potem — okazał się w Polsce głód cukrowy i ukrywanie cukru i trzeba było pp. cukrownikom zapewnić ceny w złotych polskich, ażeby ludność otrzymała ów prokukt, ale w jakiej cenie!

A teraz: uroczysta konferencja świńska — sam p. marszałek senatu dla splendoru jej patronuje...

Nie wielka pociecha, że w Polsce grasuje gdzie-niegdzie zaraza różycy, że takich świń Anglja nie przyjmie, a jacyś dobrotliwi Niedziałkowie... uratują je przed dołem wapiennym i — może w kalkulacji złotej — sprzedawać będą smaczne wędliny.

Wywozić! Pod tym hasłem endecki minister rolnictwa p. Gościcki konsoliduje przyjaźń z Piastem.

Wieprze, wędliny, omasta — polska szlachta i chłop z „Piasta"... Tylko jak na tym karnawale wywozowym wyjdzie ludność pracująca miast — ludzie, pobierający zapłatę nie w złotych obliczeniowych, lecz w coraz bardziej za nic liczonych markach?

Przełom w obozie chjeńsko-piastowym

W łonie „narodowej" większości wre. Zgodne na pozór stanowisko dwóch odłamów większości nie może zakryć istotnego stanu rzeczy tj. silnych rozdźwięków i zupełnej niepewności, czy powstała na podstawie paktu krakowskiego nienaturalna koncepcja zdoła się długo utrzymać. Wiadomo: posiadanie władzy wytwarza zupełnie inne nastroje, no — i apetyty, aniżeli walka o nią. Można się umówić o cyfrowy podział tek, można rozgraniczyć kompetencje, ale natury ludzkiej nie można okiełznać, a ta, o ile polityka wchodzi w grę, zawsze dąży do przekroczenia zakreślonych jej sztuczne granic.

Wedle terminologji chjeny dotąd w niepodległej Polsce u steru były zawsze gabinety lewicowe. Wmówiwszy w siebie tę dogodną teorję, dąży całą siłą pary do powetowania sobie strat, jakie mogła w ciągu lat minionych mieć, a których „rządy lewicowe" ją pozbawiły. Gra idzie o całego w tem jednak znaczeniu, że chjena chce wszystko wygrać, jednak bez ryzykowania stawki.

Zaczyna się gra od prezydenta Rzeczypospolitej. P. Wojciechowski wybrany został w walce przeciw chjenie. Ta na pozór pogodziła się ze swą klęską, a nawet po znanych mowach prezydenta na Pomorzu i w Poznaniu zaczęła go reklamować jako swego. Chjena nie byłaby jednak sobą, gdyby — dostawszy kogoś pod swój wpływ — nie dążyła do zupełnego zniwelowania jego indywidualności, do podporządkowania go swym interesom. Z tych usiłowań, których chjena nie zaniechała także wobec prezydenta Wojciechowskiego, wynikają narazie nieporozumienia, które przy znanej nachalności chjeńskiej mogą urość w zatarg. Już prasa zwróciła uwagę na ten stosunek chjeny do prezydenta i komentuje go odpowiednio. W „Republice Polskiej", donoszącej o rozbieżnościach między prezydentem a p. Witosem, czytamy:

„P. prezydent Wojciechowski nie był poinformowany przez rząd o 2 ustawach wniesionych do Sejmu, mianowicie: o ustawie w sprawie uposażenia dożywotniego prezydentów i o ustawie w sprawie organów naczelnych władz wojskowych prezydent Wojciechowski uważał, że obie te ustawy jako dotyczące bezpośrednio osoby prezydenta powinny były być skierowane do sejmu w porozumieniu z nim. Zaznaczyć tahe należy, że Wład. Grabski był jedynie **mężem zaufania prezydenta Wojciechowskiego w gabinecie Witosa.** Specjalnie w sprawach zmian na naczelnych stanowiskach wojskowych b. minister skarbu interwenjował parokrotnie, powołując się na **przykre wrażenie, jakie wywołało zagranicą odsunięcie się od armji marszałka Piłsudskiego.** Minister skarbu powoływał się przytem na sprawę pożyczki zagranicznej, bezpośrednio związaną z zaufaniem zagranicy do nowych metod rządzenia w Polsce. Ustąpienie Wł. Grabskiego było dla prezydenta Wojciechowskiego **zupełną niespodzianką i pogłębiło ono jeszcze te rozbieżności,** które istniały już pomiędzy Belwederem a pałacem prezydenta Rady ministrów."

O jakich jeszcze rozbieżnościach mowa? Chodzi o rzecz obecnie dla państwa najważniejszą: o sprawy finansowe. Po utraceniu p. Grabskiego prezydent Wojciechowski zażądał, aby któryś z fachowców w łonie narodowej demokracji — o ludziach Piasta nie było mowy — objął tekę skarbu, aby w ten sposób na zewnątrz zadokumentować odpowiedzialność największej partji rządowej za politykę finansową rządu. Zwrócono się o przyjęcie teki skarbu do ministra handlu p. Kucharskiego, który jednak odmówił z powołaniem się na to, że Związek ludowo-narodowy nie pozwala mu teki przyjąć. Co znaczy ta odmowa? Nic innego, jak uchylenie się od odpowiedzialności, gdyż — co z każdym dniem staje się wyraźniejsze — nominacja p. Lindego była tylko chwilowem wyjściem z kłopotliwej sytuacji i trwałości mieć nie będzie.

Są i dalsze oznaki, że chjena wprost sabotuje wszystkie próby oddziaływania na sytuację finansową. Obie te sprawy: tymczasowość p. Lindego i uchylanie się chjeny od czynnej pomocy stoją ze sobą w związku i wedle doniesienia dobrze poinformowanej „Gazety Lwowskiej" mają następujący podkład i otwierają następujące horoskopy:

„Wiadomość o zaproszeniu p. Benisa na konferencję skarbową do Spały spowodowała pogłoski, lansowane w pewnych kołach parlamentarnych, jakoby **p. Benis był upatrzony na następcę p. Lindego na stanowisko ministra skarbu.** Również bardzo liczne komentarze wywołała druga wiadomość o **demonstracyjnej odmowie byłego ministra Michalskiego wzięcia udziału w naradzie w Spale** i wyjeździe p. Michalskiego na wywczasy letnie w porze, kiedy wre pełna praca w sejmowych komisjach skarbowej i budżetowej, a p. Michalski jest referentem projektu ustawy o podatku komunalnym."

Wszystkie te fakta wskazują na to, że miesiąc miodowy chjeny i Piasta już się skończył i zaczynają się czasy normalnego małżeństwa, tj. takiego, w którem nieporozumienia i rozdźwięki są chlebem codziennym. A do takiego stanu ta niedobrana para tembardziej się nadaje, że obie części różnią się zasadniczo „charakterem", tj. tem, co za charakter u ludzi normalnych się uważa.

A taki stan rozbieżności musi u paktowiczów doprowadzić do przełomu ze względu na to, że „posag", który jedna strona do małżeństwa wniosła, staje się z każdym dniem większą fikcją. Pakt, jak wiadomo, opiera się głównie na „ofiarności" ziemian chjeńskich, którzy mają dać 400 tysięcy morgów rocznie na parcelację. Okazuje się jednak, że przyrzeczenie dali ci, którzy nie mogą go dotrzymać z tego prostego powodu, że ziemi nie mają. Główny kontyngent ziemian siedzi w klubie chrześcijańsko-narodowym (Dubanowicza), który tylko półgębkiem dał zgodę na zaliczenie go do większości, w rządzie zaś udziału nie bierze. Natomiast w Związku ludowo-narodowym, który jest stosem pacierzowym paktu, zasiadają posłowie miejscy i chłopi, którzy — pierwsi ziemi na oddanie nie mają, drudzy zaś są na nią reflektantami. Z chwilą zaś, gdy ten jeden za realny podawany punkt paktu okaże się nierealnym, cała kombinacja okaże się tem, czem w istocie jest, tj. budynkiem na lotnym piasku.

Nie chcemy przesądzać, czy te rozbieżności w łonie większości rychło doprowadzą do przesilenia, czy też będą jeszcze przez jakiś czas klajstrowane, aby nie doszły do rozłamu. W każdym razie okres świetności już minął i zaczyna się — schodzenie na drugą, ciemną stronę, która prowadzi do przepaści. *tf.*

Czas odnowić przedpłatę na lipiec

Rząd wzmaga drożyznę

Zarządzenia dewizowe powodem szalonego wzrostu cen zboża i mąki, oraz braku tłuszczów

W ostatnich dniach na rynku zbożowym uwidacznia się przerażający wzrost ceny zboża szlachetnego, który potęguje się z godziny na godzinę. Zdawałoby się, że przyczyną tego jest jedynie spadek waluty, w języku zaś rolniczym przednowek. Jednakowoż w znacznej mierze przyczyniają się do tego stanu zarządzenia dewizowe, które wprost uniemożliwiają sprowadzenie mąki z zagranicy, gdyż między artykułami, jak pomarańcze, orzechy amerykańskie i perfumy, na które nie przydziela się walut, znajdują się i mąka, na którą bezwarunkowo walut się nie udziela. Wskutek tego zarządzenia nie można sprowadzić mąki amerykańskiej, która w zeszłym miesiącu obniżyła znacznie ceny mąki krajowej. Obecnie obszarnicy i kmiecie mogą sobie oznaczać dowolne ceny za zboże, puszczając z artykułu tego na rynek tylko takie ilości, jakie im są dogodne, aby powodować coraz większy popyt i przy małej podaży osiągnąć ceny wprost szalone.

Dla ilustracji podajemy ceny pszenicy i żyta, jakie płacono w pojedynczych odstępach czasu na rynku krakowskim: 1 kwietnia br. kosztowało 100 kg. pszenicy 195.000 marek, 100 kg. żyta 95.000 do 100.000 marek, 15 kwietnia br. pszenica 235.000 marek, żyto 135.000 marek, z końcem kwietnia pszenica 245.000 marek, żyto 146.000 marek, w połowie maja płacono za pszenicę 220.000 marek, za żyto 120.000 marek.

Był to okres, kiedy do kraju nadeszła większa ilość mąki amerykańskiej.

W dniu 1 czerwca kosztowała pszenica 232.000 marek, żyto 127.000 marek, 12 czerwca pszenica 250.000 marek, żyto 140.000 marek, 20 czerwca pszenica 270.000 marek, żyto 170.000 marek. W dniu 5 lipca za pszenicę żądano 550.000 marek, płacono zaś 500.000 do 510.000 marek. Za żyto żądano 328.000 marek, płacono 310.000 marek i zwyż.

Zestawienie powyższe wykazuje dobitnie, iż przymusowy spadek dolara wcale nie oddziałał na ceny na rynku wewnętrznym, przeciwnie — spotęgował tylko wzrost tychże, co dowodzi, że dotychczasowa akcja ministerstwa skarbu w celu poprawienia kursu marki polskiej, prowadzona jest kosztem spożywców, w tym wypadku mieszkańców miast, składających się po większej części z klasy pracującej umysłowo i fizycznie.

W związku z podwyżką cen zboża podskoczyły niebywale ceny mąki. Jeszcze z końcem miesiąca maja kosztowała mąka pszenna 50% przemiału 3650 marek za 1 kg., dziś cena tejże wynosi w handlu hurtowym około 9000 marek. Mąka żytnia kosztowała w tym czasie 2180 marek za 1 kg., dziś żądają za taką mąkę 5000 marek i więcej.

Nie wiemy, jak długo biedni spożywcy, skazani obecnie jedynie na łaskę bogatych paskarzy rolnych, potrafią sytuację tę wytrzymać. W każdym razie sytuacja z godziny na godzinę staje się groźniejszą i w tej chwili tu i ówdzie rozpoczęły niektóre kategorje pracowników, pomiędzy innymi w kilku warsztatach kolejowych w Małopolsce, strejki na tle ekonomiczne. Powinno to być przestrogą dla miarodajnych czynników, że dalej z ogniem igrać nie można, gdyż z pojedynczych ognisk mogą nastąpić olbrzymie pożogi. Każdy musi zrozumieć, że klasa posiadająca, w tym wypadku obszarnicy i chłopi, zagarniają do swoich kieszeni całe różnice kursu dolara, jakie powstały od czasu ostatnich zarządzeń dewizowych na korzyść marki polskiej, przez podnoszenie cen zboża.

Gdyby obecnie można było sprowadzić pszenną mąkę amerykańską, której znaczne zapasy leżą w porcie gdańskim i hamburskim, a której cena loco port wynosi od 6 do 6 i pół dolara za 100 kg., zaś kalkulacja loco Kraków wynosiłaby od 7000 do 8000 marek za jeden kilogram, to rzecz zrozumiała, że ceny mąki krajowej uległyby zniżce, dalszy zaś wzrost drożyzny byłby niemożliwy.

Ministerstwo skarbu, względnie rząd powinien się zastanowić nad obecną katastrofą drożyźnianą, a posiadając waluty zagraniczne, powinien sprowadzić potrzebne ilości mąki z zagranicy lub też oddać pod ścisłą kontrolą pewną ilość dewiz do dyspozycji miast i kooperatyw na sprowadzenie tego artykułu.

Oprócz braku mąki zaczynają się dobitnie ujawniać braki tłuszczów. O ile w tym wypadku rząd nie przyjdzie z rychłą pomocą, umożliwiając sprowadzenie tych artykułów z zagranicy, nastąpi takasama sytuacja, jaka istnieje odnośnie do artykułów młynarskich.

J. K.

Katastrofa gospodarcza a robotnicy

Delegacja Komisji Centralnej Związków Zawodowych u prez. ministrów i ministra pracy

W dniu 27 czerwca Komisja Centralna Związków Zawodowych postanowiła zwrócić się do rządu z żądaniami wprowadzenia przeliczenia płac w złotych obliczeniowych, oraz, zanim ta sprawa zostanie załatwiona, — skłonienia fabrykantów do wypłacenia robotnikom wszystkich niewypłaconych dodatków procentowych, wykazanych przez komisję do badania wzrostu kosztów drożyzny przy głównym urzędzie statystycznym.

W myśl powyższej uchwały we środę udała się do prezydenta ministrów, p. Witosa, delegacja Komisji Centralnej w osobach tow. posła Z. Żuławskiego, sekretarza Kom. Centr., posła Kuryłowicza, Topinka, sekret. gener. Związku zaw. metalowców, Altera i Grylowskiego i złożyła na jego ręce memorjał, uzasadniający domaganie się obliczenia płac w złotych i wypłaty dodatków drożyźnianych.

W memorjale tym Komisja Centralna powołała się na fakty ustawicznego zmniejszania się zarobków z powodu dewaluacji marki i obrywania robotnikom dodatków drożyźnianych. I tak np. w przemyśle metalowym w r. b. przemysławcy, zamiast 52 procent w lutym, dali tylko 30 procent; zamiast 62 procent w marcu — tylko 45 procent; zamiast 33 procent i 10 procent w kwietniu i maju — na oba te miesiące od 20 do 30 procent. W przemyśle włóknistym robotnicy w ciągu całego półrocza otrzymali zaledwie 40 i 30 procent. Podobnie w przemyśle szklanym płace robotnicze wzrosły zaledwie o połowę tego procent, który został wykazany przez Komisję do badania kosztów utrzymania.

Spadek zarobku najlepiej uwidacznia się w tem, że podówczas, gdy w pierwszych dniach kwietnia jeszcze robotnik wykwalifikowany zarabiał około 30.000 marek, tj. przeszło 4 złote, to w obecnej chwili płaca jego nie przewyższa 35.000—40.000 marek, tj. 2 złotych.

Prezydent ministrów Witos oświadczył w odpowiedzi, iż stoi całkowicie na gruncie urzędowego komunikatu w sprawie płac pracowniczych i uważa, że **dotychczasowe metody obliczania wzrostu drożyzny nie były zgodne z rzeczywistością na niekorzyść robotników i pracowników.** To go skłoniło do wydania polecenia urzędowi statystycznemu, zmierzającego do zmiany metod obliczania wzrostu kosztów drożyzny w celu otrzymania rezultatów, bardziej zbliżonych do rzeczywistości. Odnośnie do skłonienia fabrykantów do wypłacenia zaległych, oberwanych w ciągu b. półrocza, dodatków drożyźnianych, prezydent polecił porozumieć się w tej sprawie z ministrem pracy.

Wprost od prez. Witosa delegacja udała się do ministra pracy, p. Darowskiego. Po złożeniu mu memorjału Komisji Centralnej, tow. Żuławski, wskazując ustnie na pogarszające się, literalnie z godziny na godzinę, warunki pracy robotników, domagał się od ministra pracy interwencji w tej sprawie. Między innemi wskazał tow. Żuławski na fakt **niebywałej wprost nieprzychylności dla robotników min. przemysłu i handlu.** Krążą wersje, iż p. min. Kucharski, który sam jest przemysłowcem, w swoich przedsiebiorstwach w czerwcu pod niósł płace robotnikom nie o wykazane przez G. U. S. 14 procent, a tylko o 6 procent. Tego rodzaju stanowisko ministra-przemysłowca nie daje nadziei na przychylne dla robotników zarządzenia władz.

P. Darowski oświadczył, iż stoi całkowicie na gruncie żądań robotniczych i wystąpi na Radzie ministrów z odpowiedniemi wnioskami. Zarazem przyobiecał zainicjować konferencję porozumiewawczą deleg. Centralnego Związku przemysłu, handlu i finansów z przedstawicielami Komisji Centralnej Związków Zawodowych dla omówienia i załatwienia wysuniętych postulatów.

Jednocześnie z omawianiem sprawy żądań Centralnej Komisji, jako wyraziciełki żądań wszystkich robotników co do płac w złotych i dodatków drożyźnianych, delegaci poruszyli **sprawę strajkujących kolejarzy,** domagając się zaniechania represji względem strajkujących i uwzględnienia ich żądań. W odpowiedzi na to p. Witos skierował w tej sprawie delegację do min. kolei żelaznych. Delegacja udała się tam wprost od min. pracy.

Ruch spółdzielczy

—o—

PIERWSZA MIĘDZYNARODOWA WYSTAWA SPÓŁDZIELCZA

otwarta będzie w Gandawie (Belgja) w czerwcu 1924 roku.

Wystwt obejmować będzie dwa działy: spółdzielczość i opiekę społeczną. W dziale spółdzielczości reprezentowane będą następujące sekcje: 1. historja, organizacja, propaganda; 2. kooperacja spożywców; 3. kooperacja wytwórcza (w przemyśle i rzemiośle); 4. kooperacja budowlana; 5. kooperacja kredytowa i ubezpieczeniowa; 6. kooperacja rolnicza zakupu, zbytu i produkcji.

Każdy kraj pośpieszy przedstawić na wystawie dorobek swej pracy spółdzielczej w formie wytworów produkcji spółdzielczej, wykresów, statystyki, modeli, wydawnictw, wzorów, fotografji i t. p. Polska, świeżo przywrócona do samodzielnego życia politycznego, tymwięcej baczyć powinna, aby zająć należne jej miejsce w rodzinie wolnych narodów na każdym polu działalności społecznej. Nie może też zabraknąć spółdzielczości polskiej na pierwszej międzynarodowej wystawie spółdzielczości.

Ruch spółdzielczy polski musi uczynić jaknajwiększy wysiłek, aby udział nasz w Wystawie wypadł możliwie najlepiej.

Na Konferencji Międzyzwiązkowej centralnych organizacji spółdzielczych w Polsce, odbytej w Warszawie dnia 6 czerwca 1923 r. wyłoniony został Polski Komitet Organizacyjny Wystawy, który odrazu rozpoczął swoje czynności.

Komitet ten zwraca się niniejszym do wszystkich spółdzielczych organizacji polskich o współdziałanie w pracach Komitetu przez: 1. gromadzenie i przesyłanie Komitetowi wszelkich potrzebnych mu danych i informacji, 2. zbieranie i przygotowywanie eksponatów na Wystawę, stosownie do instrukcji, którą Komitet w niedługim czasie opracuje i ogłosi, 3. dostarczanie Komitetowi środków finansowych na urządzenie Wystawy przez przeznaczanie na to bądź pewnych sum z bieżących funduszów organizacji, bądź części czystych nadwyżek.

Komitet ma nadzieję, że spółdzielcy polscy zrozumieją dobrze ważność sprawy i pośpieszą Komitetowi z wydatną pomocą we wszelkich kierunkach.

Adres Komitetu: Warszawa, ul. Nowogrodzka 21, lokal Tow. Kooperatystów. Przesyłki pieniężne przez PKO na konto przekazowe Zespołu Spółdz. Pracown. Państw. Nr. 2430, **z zawiadomieniem o celu przesyłki na blankiecie nadawczym.**

Polski Komitet Organiz. Miedz. Wystawy Spółdz. w Gandawie: Członek Komitetu Honor. Miedz. Wyst. Spółdz. R. Mielczarski. Prezes: Dr. F. Stefczyk, sekretarz M. Rapacki. Członkowie: A. Kleniewski, B. Mrozowski, Dr. F. Wadowski.

—ooo—

WYCIECZKA SPÓŁDZIELCÓW

Do redakcji „Naprzodu" nadeszło z Warszawy następujące pismo:

Szanowni Towarzysze! Pozwólcie, że za Waszem pośrednictwem złoży podpisany serdeczne podziękowanie zarządowi związku robotniczych stow. spółdzielczych „Proletarjat" w Krakowie za zupełnie bezinteresowne zorganizowanie własnym samochodem ciężarowym dla grupy spółdzielców socjalistycznych z Warszawy wycieczki na Podtatrze. Nader uprzejme traktowanie uczestników, wzorowo zorganizowana pomoc techniczna, żywnościowa itd. ponownie potwierdziła wśród uczestników niezwykle dobrą opinję związku „Proletarjat", jaką się cieszy wśród spółdzielców.

Zwiedzenie oddziału jajczarskiego „Proletarjatu" w Chabówce oddającego wielkie usługi masom robotniczym dzięki stałemu zaopatrywaniu ich w tak podstawowy artykuł pierwszej potrzeby (a niestety stale dotychczas zaniedbywany przez spółdzielnie), jakim są jaja, wykazało nam ogrom rozwoju gospodarczego „Proletarjatu".

W imieniu uczestników **Stanisław Jaskułowski**, sekretarz rady nadzorczej Związku robotniczych spółdzielni spożywczych w Warszawie.

Jak chjena się broni

Kryzys „sanacyjny"

„Rzeczpospolita" groziła premierowi Sikorskiemu, że na jego generalskim kołnierzu powinien być, jako piętno, odtłaczany fatalny kurs marki polskiej.

Dzisiaj takiego piętnowania nie proponuje, choć kurs marki polskiej stoczył się na najniższy szczebel! Bo teraz, jak zaręcza centralny organ endecji „Gazeta Warszawska", panuje „kryzys sanacyjny"... I o tym kryzysie uzdrawiającym tak pisze:

> Rząd obecny od pierwszej chwili swego istnienia zabrał się do odkopywania grubej warstwy wad i błędów, pod którą w stanie bądź to inercji, bądź chorobliwej równowagi, spoczywały różne sprawy i zagadnienia naszej polityki państwowej.

Na litość boską — niechaj ten rząd jak najmniej kopie, bo od jego podkopów gotowiśmy się zawalić, popaść w kompletną ruinę!

Jak wygląda dziś nasza waluta — każdy wie. Jak drożyzna — każdy czuje. Jak ośmiela się zagranica do nas przemawiać — mieliśmy próbkę czeską, gdzie beneszowskie „Czeskie Słowo" poważyło się pod adresem Polski odezwać tak, jak do Serbji odzywała się tuż przed wojną — prowokująca ją „Reichspost" wiedeńska!

Jeżeli tak wygląda naprawa „wad i błędów" — niechaj chjena nic nie naprawia!

Złote góry obiecywała ona naiwnym, wtykając im ósemkę do rąk, a teraz, gdy pokpiła sprawę **ponad oczekiwanie nawet najbardziej ostrzegających przed nią** — a teraz, gdy **szafowanych obietnic nie spełnia** (a ileż ich głosiły afisze przedwyborcze!) jej organ „Gazeta Warszawska" oświadcza:

> Rząd obecny jaknajbardziej odległy jest od chęci karmienia opinji publicznej lekką strawą demagogji i obiecanek.

O dziś to już byłoby nie na czasie: Ktoby się dziś jeszcze łapał na obiecanki chjeńskie?!

Dziś już „Gazeta Warszawska" musi się usprawiedliwiać; musi wmawiać w kogo się jeszcze da, że rząd obecny, działając na daleką metę, nie może się wykazać żadnymi sukcesami... Ale będzie lepiej, tylko... czy, zanim to chjeńskie słonko zaświeci, rosa oczu nie wyje — jak mówi przysłowie.

„Gazeta" kończy twierdzeniem, że „defektyzmem" jest kuć broń z kryzysu przeciw **obecnemu** rządowi.

Ale „patrjotyzmem" było czynić to w czasie znacznie słabszych kryzysów... przeciwko rządom **poprzednim.**

Jak rząd chjeński „walczy" ze spekulacją walutową

Jednem z zarządzeń b. ministra skarbu Grabskiego, do którego przywiązywano wielkie nadzieje w walce ze spekulacją walutową, było zniesienie instytucji banków dewizowych, a skoncentrowanie całego ruchu dewizowego w Centralnej Komisji dewizowej z kilku jej oddziałami. Zaraz po ogłoszeniu tego rozporządzenia wyraziliśmy wątpliwość, czy rząd będzie mógł utrzymać to rozporządzenie wobec tego, że „pokrzywdzone" banki poruszą wszystkie sprężyny, aby napowrót wejść w posiadanie „dobrze nabytych praw": legalnego spekulowania na walutach. Przypuszczenia nasze okazały się trafne. Jak donosi „Gazeta Lwowska", sfery miarodajne w ministerstwie skarbu doszły do przekonania, że rozporządzenie o stworzeniu komisji dewizowych, wykonane w praktyce, naraziłoby nasze życie gospodarcze na szereg trudności, wobec czego zdecydowano się **nie wprowadzać go w życie.** W ślad zatem, w najbliższych dniach cała akcja, mająca na celu stworzenie komisji dewizowych, zostanie **anulowana,** Ministerstwo skarbu zaś **powróci do starej koncepcji banków dewizowych.**

Ciekawa rzecz, jakie to „trudności" stoją w drodze wprowadzeniu rozporządzenia w życie. Chyba że trudnościami zechcemy nazwać zrozumiały opór banków, które w kołach chjeńskich mają silne oparcie, ileże masa posłów i senatorów chjeńskich zasiada w radach nadzorczych i dyrekcjach rozmaitych banków wątpliwe, czy bezinteresownie. Jasną jest rzecz, że odebranie bankom prawa handlu dewizowego jest dla nich wielką stratą i jasnem też jest, że „swoi" ludzie chcą „swoich" od strat ratować.

Drugi przyczynek do „walki" rządu chjeńskiego ze spekulacją walutową: Największą bolączką naszego skarbu było to, że nie mógł przyjść w posiadanie odpowiedniego zapasu walut obcych, gdyż funty i dolary uzyskane z eksportu w znikomej tylko części wpływały do PKKP, w olbrzymiej zaś części zostawały w posiadaniu eksporterów, deponowane w bankach zagranicznych. Jednem z zarządzeń swych p. Grabski postanowił, że wszystkie waluty z eksportu mają być oddawane do PKKP pod rygorem ciężkich sankcji. Eksporterzy, w pierwszym rzędzie przemysłowcy łódzcy, wszczęli gwałt, że rozporządzenie to rzekomo uniemożliwia im zakupno surowca zagranicą. I rząd dał się „przekonać": przesunął termin wejścia rozporządzenia w życie na 5 lipca, potem na 10 lipca, a zapewne faktycznie nigdy nie wejdzie w życie.

Tak „walczy" rząd chjeński ze spekulacją. Jemu widocznie się zdaje, że głównym środkiem w tej walce są obławy urządzane na czarnych giełdach albo rewizje u kupców, podczas gdy tam, gdzie ta walka mogłaby wydać pozytywne wyniki, energja rządu ustaje. Jak w b. Austrji mówiono, że władza państwa kończy się przed bramą klasztoru, tak w Polsce za rządów chjeny władza państwa kończy się u wejścia do kantorów bankowych i fabrycznych.

UWAGI

—o—

Cegiełka wawelska ku czci... mordercy śp. Narutowicza

Redakcja warszawskiego „Kurjera Polskiego" drukuje następujący list, przesłany do niej z prośbą o umieszczenie:

> Szanowny Panie Redaktorze!
>
> Dnia 1 lipca w „Kurjerze Warszawskim" Nr 180, w sprawozdaniu z wpływów na restaurację Wawelu ogłoszono między innemi cegiełkę: „Dla uczczenia wiecznej pamięci Eligjusza Niewiadomskiego", ufundowaną przez pp. Edm. Łuczyckich.
>
> Wawel, panteon wielkich zasłużonych ludzi, przybytek wiecznych pamiątek narodu jest dla każdego dobrego Polaka taką świętością, że obawa zbeszczeszczenia go przejmuje zgrozą.
>
> Wiele cegiełek już złożono dla uczczenia wielkich ludzi, którzy zasłużyli się krajowi bądź chlubną pracą, bądź ofiarą życia. Cegiełka uwieczniająca hańbę Polaka, który zbrodniczą ręką targnął się na życie pierwszego Prezydenta, nie może bezcześcić skarbca naszych pamiątek. Wolno pp. Łuczyckim gloryfikować zbrodniarza, ale nie wolno łączyć imienia zbrodniarza z nazwiskami ludzi wielkich czynów i czystej pamięci.
>
> Protestujemy jak najkategoryczniej przeciw temu faktowi i jednocześnie zawiadamiamy Szan. Redakcję, że zwracamy się z tym protestem do kierownictwa restauracji Wawelu, oraz z żądaniem nieprzyjęcia takiej cegiełki. Nie chcąc zaś narażać Wawelu na stratę, składamy na ręce p. kustosza Szyszko-Bohusza 200.000 marek.
>
> Łącząc wyrazy poważania, prosimy o łaskawe umieszczenie tego oświadczenia w poczytnem piśmie Szan. Pana.
>
> Trzepińscy, Wojtowie, Posseltówny, Szachtmajerowie, Łatyński, E. Boetcher.
>
> Warszawa, 3 lipca 1923.

—o—

Kamienicznicy w epoce chjeńskiej

Endecki „Kurjer Poznański" zamieścił przed paru dniami komunikat „Stowarzyszenia właścicieli domów w Poznaniu", zawierający **ultimatum pod adresem lokatorów**, dotyczące podwyżki komornego i **grożące represjami wobec nieposłusznych.**

Jakiemi? Oto założeniem swego rodzaju **„czarnej księgi"**, względnie **„księgi referencyj".**

Artykuł ten wywołał, rozumie się, **niezwykłe wzburzenie wśród lokatorów.** Sam „Kurjer Poznański" zorjentował się, że tego rodzaju ultimatum, mające cechy wymuszenia, może poruszyć prokuratorję i w sferach lokatorskich, nierównie liczniejszych, skompromitować endecję i jej organ; w dwa dni później więc podkreślił, że był to komunikat płatny i dodał w pouczeniu:

> „Krok zarządu Stow. Właśc. Nieruchomości uważamy za chybiony i jedynie szkodę przynoszący członkom stowarzyszenia".

„Chybiony"?... Delikatne wyrażenie, ale nie chodzi nam o to, jak mocniej napiętnować czyn kamieniczników!

Interesuje nas głównie rzecz inna.

Oto rządem trzęsie chjena.

Któż podnosi głowę? Ci, którzy reprezentują jakąś posiadłość lub kapitał — ci wierzą, że, oni będą dyktowali prawa.

I już dyktują!

W tym wypadku pospieszyli się zbytnio... Ale, co się odwlecze....

Może doczekamy tych czasów, że kamienicznicy będą istotnie **wystawiali świadectwo lokatorom, z większą bezwzględnością, niż służbie domowej.**

Nieustraszony

Z zimną krwią podaje „Kurjerek" straszną dla siebie wiadomość.

Oto donosi:

> **Kłamstwo zostanie zniesione,** a triumf prawdy — zabezpieczony. Oto najnowsza sensacyjna wiadomość, jaką przynoszą gazety amerykańskie.
>
> Dr Richard House z Ferris w Teksasie oświadczył, że „scopolamine" medykament, przy pomocy którego można wprowadzić człowieka w połowiczny sen, ma taką własność, iż po zażyciu go każdy człowiek pozbawiony zostaje możności rozumnego myślenia, tak, że nie jest w stanie kłamać, podczas, gdy inne jego zdolności pozostają nietknięte.

Przecież ta „scopolamine" byłaby zabójczą dla „Kurjerka".

Cóż stałoby się z jego sensacyjnemi kaczkami?

Mniej groźną chyba jest dlań druga cecha tego medykamentu — że pozbawia on „możności rozumnego myślenia"...

Właśnie w tym samym dniu, kiedy „Kurjerek" zaręczał, że „kłamstwo zostanie zniesione", pojawił się w „Nowym Dzienniku" następujący list z podpisem — Jan Dorniawski:

> Udziel głosu pokrzywdzonemu, który cierpi za winy „Kurjerka". Jak wiadomo, krakowski „Kurjerek" puszcza od czasu do czasu kaczki dziennikarskie tak zw. po krakowsku „bąki" i wprowadza w błąd opinję publiczną. Tak było z „Zielonym Słoniem", „Czerwoną Małpą" itp. itp. Ostatnio „Kurjerek" puścił półurzędowego bąka, że przegląd rocznika 1902 odłożony został do 15 czerwca. Wskutek powyższego otumanienia wielu popisowych, między innymi i moja osoba spóźniła się do asenterunku i została ukarana 2-tygodniowem aresztem za mienionym na karę pieniężną. Druga taka kaczka puszczona została, że ćwiczenie rezerwistów rocznika 1896 zostało przedłużone do 27 czerwca, rzekomo dla pary rumuńskiej.
>
> Kochana Redakcjo! Podając powyższe proszę o wyjaśnienie, czy „Kurjerek" robi sobie „wice", czy też to robi z „nieświadomości".

—o—

Jakie brednie polityczne opowiada się mieszczaństwu?

Organ mieszczan poznańskich „Gazeta Poznańska" zachwyca się przemówieniem, które w mieście Środzie wygłosił ongi znany w Krakowie dr Szkaradek-Kortowski, który w Wielkopolsce jest jednym z głównych oświecicieli mieszczaństwa.

Pan K., pochwalając istnienie bloku chjeńsko-piastowego, chciałby go rozszerzyć.

Mówiąc w tym duchu, orzekł:

> „Mieszczaństwo polsko-chjeścijańskie jako czynnik kompromisowy, winno stać się kitem dla bloku narodowego, o ile jako naturalny pośrednik ma punkta styczne ze wszystkiemi warstwami społecznemi.
>
> Z ziemiaństwem łączy mieszczaństwo konieczność utrzymania **większej posiadłości rolnej,** dla dostarczenia miastom tańszego zboża; z chadecją tasama zasada katolicka; z endecją wspólna idea narodowa, z piastowcami zrozumienie, że zwłaszcza **stan średni** miejski, czy wiejski jest fundamentem potęgi państwa — z enpeerem wspólny protest przeciw **traktowaniu mieszczan i robotnika, jako bydła wyborczego** i konieczność obrony **lekceważonych dotąd przez silniejsze warstwy i stronnictwa interesów mieszczańsko-robotniczych."**

Pan Krotowski zatem — tam, gdzie porzuca frazesy, a napomyka o realnych sprawach chce... z obszarnikami konserwować wielką własność, z chłopami ją rozdrabniać... Stwierdza lekceważenie przez warstwy silniejsze interesów mieszczańsko-robotniczych i dlatego... chce mieszczaństwo prowadzić pokornie na podwórko tych silniejszych warstw!

A dziennik mieszczański dodaje do tych „głębokich" uwag: „Wywody dra Krotowskiego wywarły silne wrażenie"... „Zgromadzenie miało charakter bardzo podniosły, a zebrani wyrażali ogólnie wielkie zadowolenie".

Najbardziej jednak zadowolona powinna być chjena, bo dzięki takiemu bałamuctwu ona — na wierzch wypływa...

Mieszczanie we Środzie mają zaś widocznie dużo czasu, a mało rozrywek, kiedy chce im się na takich wiecach wystawać.

Sądownictwo małopolskie

Że powojenna fala zepsucia zalała wszystkie urzędy, to rzecz powszechnie wiadoma. Najdłużej opierało się jej sądownictwo, dumnie trzymając się wysokiego poziomu uczciwości. Ale i tu niestety dzisiejszy „duch czasu" zaczął czynić szczerby i wyłomy. Z różnych miejscowości okręgu apelacyjnego Małopolski Zachodniej zaczynamy otrzymywać listy z żażaleniami na postępowanie poszczególnych sędziów, czego dawniej nie było. Na ten groźny objaw zwracamy uwagę prezesowi krakowskiej apelacji p. Wolterowi, który niezawodnie przejęty jest gorącem. pragnieniem utrzymania podległego sobie sądownictwa na wyżynie nieskazitelności. Wierzymy, że wypadki, które poniżej ogłaszmy, zbada i środki zaradcze przedsięweźmie.

Z KĘT otrzymujemy od tamtejszych obywateli żażalenie na p. sędziego Dymka. P. Dymek pochodzi z Kęt, ma tam krewnych i stosunki osobiste, co odbija się na jego działalności sędziowskiej. Oto z własnej inicjatywy wdrożył on dochodzenie karne o występek lichwy towarowej przeciwko miejskiemu urzędowi gospodarczemu. Sprawa ta była przedmiotem obrad rady gminnej miasta Kęt, która uchwaliła wotum zaufania urzędowi gospodarczemu i postanowiła wysłać do ministerstwa sprawiedliwości deputację z prośbą o przeniesienie p. sędziego Dymka z Kęt. Przeciw temu wnioskowi przemawiał na posiedzeniu rady gminnej tylko jeden radny, mianowicie ojciec p. sędziego Dymka, a gdy p. burmistrz Dziewoński zwrócił mu uwagę, iż jako ojciec strony interesowanej nie może w myśl § 39 ustawy gminnej zabierać w tej kwestji głosu, opuścił salę obrad. Razem z nim wyszło 4 innych radnych.

Otóż nie ulega wątpliwości, że autorytetu sądu to bynajmniej nie podnosi, jeżeli całe miasteczko wie, iż dany sędzia jest związany z jakąś kliką miejską i swego stanowiska sędziowskiego używa do zwalczania ludzi, których owa klika pragnie obalić.

Niekorzystne komentarze wywołało też postępowanie p. sędziego Dymka w sprawie skargi przeciw miejscowemu zawiadowcy stacji, kiedy prowadząc przesłuchania na rekwizycję wadowickiego sądu okręgowego tak samowolnie rozszerzał śledztwo, że mu wreszcie śledztwo to odebrano i sędzia śledczy z Wadowic musiał przyjeżdżać do Kęt, aby osobiście świadków przesłuchiwać.

Toteż w Kętach powszechne jest pragnienie, żeby miasto zostało uwolnione od sędziego związanego węzłami pokrewieństwa w miejscu i ulegającego skutkiem tego sympatjom i antypatjom.

Z JASŁA piszą nam o szczególnej sprawie mieszkaniowej: „Pp. Stanisław i Ludwika Stańczykiewiczowie (mieszkający w Krakowie przy ul. Wielopole, gdzie zarekwirował dla nich mieszkanie magistrat krakowski) zażądali od sądu jasielskiego usunięcia z ich realności w Jaśle lokatora Stanisława Baltazińskiego wraz z rodziną liczącą 6 głów. Sąd jasielski polecił Baltazińskiemu mieszkanie opuścić, wyraźnie w bardzo obszernych motywach wyroku wywodząc, że ruguje Baltazińskiego z mieszkania dlatego, że pp. Stańczykiewiczowie potrzebują tego mieszkania dla swego zięcia p. Wojciecha Żywczaka, sędziego w Jaśle. Czyż nie byłoby wskazne w takich wypadkach, gdzie przychodzi orzekać o sprawach swych najbliższych przyjaciół i kolegów zawodowych, by sąd dla uchylenia nawet pozorów stronności przekazał sprawę sędziemu z innego okręgu?

Zadziwia też w tej sprawie samo postępowanie sądu w Jaśle, które przybrało tempo procedury ście doraźnej. Wypowiedzenie wniesione zostało z końcem maja, a już 5 czerwca zapadł wyrok, który doręczono 12 czerwca. W dwa dni po wniesieniu apelacji przez adwokata krakowskiego wpływa odpowiedź strony przeciwnej, w dalszych 24 godzinach przedkłada się akta sądowi okręgowemu jako apelacyjnemu w Jaśle, a ten wyznacza rozprawę apelacyjną na 10 lipca. Nie będziemy tego pośpiechu komentowali, ale zobowiązujemy się zapłacić 100 (sto) cegiełek wawelskich, jeśli sąd jasielski wykaże przed władzami przełożonemi taką szybkość postępowania i w innych sprawach, gdzie nie chodzi o wygodniejsze mieszkanie z ogródkiem dla p. sędziego Żywczaka. Nieszczęśliwi Baltazińscy, którzy nie wiedzieli, że wynajmują mieszkanie u teściów sędziego!"

Tyle piszą nam z Jasła. Sądzimy, że i ta sprawa nie przyczyni się do umocnienia zaufania, jakiem społeczeństwo winno darzyć sądy.

Przegląd społeczny

—o—

Z CZARNEJ DOLI ROBOTNICZEJ

Dnia 14 czerwca wybuchł w cukrowni w Chybiu (Śląsk Ciesz.) strajk robotników zatrudnionych przy remoncie cukrowni i przy budowie suszarni wytłoków. Strajk ten miał podłoże czysto ekonomiczne, gdyż robotnicy postawili żądanie 35% podwyżki płac (w czasie kiedy to cukier podskoczył o 200—300%, a drożyzna artykułów pierwszej potrzeby conajmniej o 100%), więc zdawałoby się, że kierownictwo fabryki uwzględni te niezmiernie umiarkowane żądania, a to tembardzej, że płace robotników w tej fabryce są niezmiernie niskie, — wystarczy nadmienić, iż robotnik placowy „zarabia" dziennie 6 do 7 tysięcy marek, profesjonalista 10 do 15 tys., i oprócz tego otrzymuje zniżkę na kilku artykułach żywnościowych, jak mąka żytnia, słonina, cukier i węgiel, — tymczasem dyrekcja fabryki z panem Dębińskim na czele dołożyła wszelkich sztuczek, nie cofając się nawet przed prowokacją, aby tylko złamać stanowisko robotników, a przez to rozbić klasową organizację. Uruchomiono zaraz na początku strajku cały sztab szpiclowski, który miał za zadanie werbowanie łamistrajków z pośród strajkujących i z pośród tych robotników, których niegdyś wyrzucono z fabryki za kradzieże, zaczęto chwiejnych straszyć, że stracą pracę, a mieszkających w domach fabrycznych, że zostaną wyrzuceni na bruk z dziećmi. Ponieważ w Chybiu są robotnicy niewyrobieni (żywioł małorolny), dlatego wielu dało się nastraszyć, wróciło do pracy bez zawarcia umowy, co widząc inni poszli za ich przykładem i strajk się załamał. Na to tylko czekał pan Dębiński i jego „cni" pomocnicy. Najdzielniejszych towarzyszów w liczbie 21 natychmiast wyrzucono z pracy i sprowadzono p. Obrzuta enperowca, który jest posłem do Sejmiku Śląskiego, aby ten założył organizację żółtą. Usłużny pan Obrzut w lot przyjechał z Bielska i zwołał zgromadzenie samych łamistrajków i innych kanalji we... fabryce, gdyż nie miał odwagi ten dziwny zbawca klasy pracującej iść na zgromadzenie do lokalu publicznego. Podobno wybrano zarząd enperowski, cóż kiedy członków nie ma i na pewno nie będzie, bo zbyt prędko wszedł pan Obrzut z dyrekcją w komitywę, stąd robotnikom otwarty się oczy.

A teraz zwracamy się na tem miejscu do Szanownej Rady Nadzorczej Cukrowni w Chybiu w kilku sprawach, trzeba bowiem wiedzieć, że cukrownia w Chybiu jest w wielkiej części własnością Banku Hipotecznego w Krakowie, zaś prezesem Rady Nadzorczej jest znany w Małopolsce zachodniej ziemianin p. Żeleński z Grodkowic. Czy panom z Rady jest wiadomem, że robotnik w Chybiu zarabia przeważnie około 40 tysięcy (słownie: czterdzieści tysięcy) tygodniowo? Czy panowie wiecie, iż robotnik z Chyba chcąc sobie sprawić buty musi na nie pracować sześć tygodni? Czy interesuje Was to, że ci biali niewolnicy, którzy wam przysporzyli w ubiegłych dwu latach miljardów żyją jak ostatni nędzarze, nie jedząc, nie ubierając się, a wegetując z dnia na dzień? Czy wiadome jest panom z Rady Nadzorczej postępowanie pana dyrektora Dębińskiego, który nie ma litości dla głodnego robotnika, ale dla synka trzyma kosztem fabryki konie, odwożąc go codziennie do szkoły i ze szkoły, jakkolwiek do szkoły jest zaledwie kilkaset metrów, — czy znane wam jest to, że p. Dębiński kazał we fabrycznym warsztacie sporządzić dla synka lokomotywę o sile jednego konia, że ten kawałek kosztował fabrykę grube miljony, — czy wiecie szanowni panowie, że pp. urzędnicy, którzy mają dobre oko u p. dyrektora każą sobie we warsztacie robić rozmaite drogocenne przedmioty, jak możdzierze mosiężne itd..., że fabryczny bednarz robił tym panom beczki, wanienki itd itd..., że krowy pana dyrektora paszą dorośli robotnicy płaceni przez fabrykę? Prawda, że ciekawe szczegóły gospodarki pana dyrektora Dębińskiego, który nie ma pieniędzy na poprawę płac, ale na luksus dla synalka to może wyrzucać miljony. Jeżeli podane szczegóły interesują Szanowną Radę Nadzorczą, to możeby się pofatygowała na miejsce, przesłuchała kilku wydalonych robotników, a dowie się jeszcze innych, też ciekawych historji. Trzeba publicznie napiętnować także i to, że między wyrzuconymi robotnikami znajdują się uchodźcy śląscy, których wypędzili Czesi za to, iż przyznawali się do polskości i za polskość Śląska walczyli, a obecnie nietylko się ich wypędza z pracy, ale także i z mieszkań na bruk. Gdyby panowie z Chybia mieli trochę wstydu, to zmieniliby postępowanie swoje przynajmniej do tych nieszczęśliwych tułaczów, jakimi są śląscy uchodźcy.

Z TEATRU

—o—

Bagatela: **„JASTRZĄB"** Croiseta. Występ p. Junoszy-Stępowskiego.

Występ gościnny warszawskiego artysty p. Junoszy-Stępowskiego poprzedził duży rozgłos, który od kilku lat towarzyszy temu artyście w stolicy. Toteż gościna jego w Bagateli wzbudziła wśród krakowskiej publiczności zainteresowanie. Ponieważ gość wybrał na pierwszy występ rolę szulera w „Jastrzębiu", przeto mieliśmy dobrą miarę porównania, gdyż widzieliśmy w tej roli dawniej p. Fritsche'go.

P. Junosza-Stępowski odtwarza tę postać zupełnie, ale to zupełnie inaczej niż p. Fritsche. Jest on indywidualnością zgoła odmienną. Pamiętamy żywo świetną kreację p. Fritschego: tego rumuńskiego „hochstaplera", w którym jest coś niesamowitego, niemal demonicznego, czem odbija od otoczenia i działa na swą żonę. P. Junosza-Stępowski, wprost przeciwnie, nie miał w sobie zgoła nic wyróżniającego, nic rasowego, był na wskróś zwykłym, szarym człowiekiem, jakich widuje się codziennie tysiące dokoła. Jego gra to arcydzieło realizmu: nic w niej nie masz teatralnego, mowa, gest, ruch, wszystko takie naturalne, takie swobodne, takie nieudane, jakgdyby nie sztuka aktorska, lecz rzeczywistość najpowszedniejsza była tu wcielona. W życiu oczywiście i taki niepozorny człowiek może być międzynarodowym szulerem i może żonę swoją brać na sentyment, jak to czyni na scenie p. Junosza-Stępowski, publiczność jednak chce w teatrze mieć przed oczyma charakterystyczne, wyróżniające się okazy danego typu, takie, co do których pomylić się nie można, które na zawsze utkwią w pamięci. Publiczność woli z teatru unieść w swej wyobraźni postać ze sztuki, niż postać aktora, woli zapamiętać sobie: oto szuler, aniżeli: oto Junosza-Stępowski. I dlatego gra p. Fritschego silniej działała na publiczność, gra zaś p. Junoszy-Stępowskiego budziła podziw ogólny swą naturalnością.

Znakomity gość warszawski miał doskonałą partnerkę w osobie p. Bruczowej. Jeśli mnie pamięć nie myli, była to jej pierwsza rola dramatyczna, która odrazu zadecydowała o jej powodzeniu w tym zakresie ról. Obecnie p. Bruczowa rolę tę jeszcze bardziej pogłębiła i wysubtelniła, czyniąc z niej kreację wprost popisową. E. H.

Baczność metalowcy!

Pracownicy warsztatów kolei państwowych w Krakowie, Tarnowie, Nowym Sączu i Szczakowej przystąpili do strajku wobec marnego wynagradzania i niezałatwienia przez długi okres czasu wysuwanych z ich strony przez Związek Zawodowy pracowników kolejowych postulatów i życzeń zdążających do poprawy bytu swego i swych rodzin.

W odpowiedzi zostali rozporządzeniem ministerstwa kolei wszyscy pracownicy prowizoryczni w liczbie kilku tysięcy wydaleni, zaś pracownicy etatowi w czynnościach zawieszeni.

Obecnie administracja kolejowa przyjmuje rzemieślników nowych. W INTERESIE WALCZĄCYCH O SWÓJ BYT APELUJĄ ZORGANIZOWANI KOLEJARZE DO WSZYSTKICH KLASOWO UŚWIADOMIONYCH METALOWCÓW I INNYCH RZEMIEŚLNIKÓW, AŻEBY PRACY W WYMIENIONYCH WARSZTATACH KOLEJOWYCH NIE PRZYJMOWALI.

KRONIKA

—o—

Kraków, 7 lipca.

Ustalenie wzrostu drożyzny w czerwcu

PAT donosi z Warszawy pod datą 6 lipca: Wczoraj na posiedzeniu komisji statystycznej do badania wzrostu kosztów utrzymania po ożywionej dyskusji uchwalono, że koszt utrzymania rodziny robotniczej złożonej z 4 osób wzrósł w czerwcu w porównaniu z majem o **47.99%**.

Ile krok kosztuje?

Warszawski „Kurjer Poranny" pisze:

W związku z wzmagającą się drożyzną nie będzie może od rzeczy przeprowadzić obliczenie, ile mniej więcej jeden krok kosztuje, wychodząc z zasady, że średnio ciężki Warszawianin, robiąc przeciętnie 10 tysięcy kroków dziennie, niszczy w przeciągu 6 miesięcy obuwie wartości 500 tysięcy marek.

Otóż z tego obliczenia wynika, że każde 4 kroki w Warszawie kosztują przeciętnię jedną markę polską.

—o—

NIECHLUJNY KRAKÓW. Miasto nasze, które nigdy pod względem czystości nie ubiegało się o pierwszeństwo w tym roku przedstawia istny obraz nędzy i rozpaczy. Nie dawało się to odczuć mieszkańcom tak długo, jak długo padały deszcze, obecnie jednak, gdy się pogoda ustaliła, słońce oświeca Kraków w całym jego opłakanym stanie. Możeby miasto zamiast reklamowania i tak „słynnych z dobroci win" Palugyay Sec p. prezydenta Federowicza — zajęło się na serjo oczyszczeniem miasta, bowiem obecny stan rzeczy uraga wszelkim pojęciom.

SPRAWY MIEJSKIE. W dniu 5 lipca odbyło się pod przewodnictwem prezydenta Federowicza wspólne posiedzenie sekcji II i VI Rady miasta. Na posiedzeniu sekcji V załatwiono szereg przyjęć do gminy miasta Krakowa. Na posiedzeniu sekcji II i VI zatwierdzono agendy na żywność oraz taksę za utrzymanie w m. zakładach humanitarnych i uchwalono wnioski w sprawie kredytów dodatkowych dla dz. X budżetu tegorocznego. Wkońcu uchwaliła sekcja II przedstwić Radzie miasta wnioski w sprawie dodatku gminnego do państwowego podatku obrotowego.

ABONENCI TELEFONÓW KRAKOWSKICH zwracają się do Zarządu technicznego krakowskiej dyrekcji poczt z prośbą o zbadanie przyczyn i usunięcie ustawicznych przerw w prawidłowem funkcjonowaniu telefonów, obecnie z powodu znacznej podwyżki opłat, bardzo kosztownych. Wedle zasiągniętych infrmacji błędy znachodzą się najczęściej w samej centralii, która ma za mało sił do obsługi. Należałoby dodać centrali kilka sił, które czuwałyby stale nad centralą i błędy usuwały.

WAGON SYPIALNY KRAKÓW—GDAŃSK W KRAKOWIE. Dyrekcja kolei państwowych komunikuje: Z powodu małej frekwencji podróżnych wagon sypialny między Krakowem a Gdańskiem kursować będzie przy pociągach Nr. 1401 i 1402 począwszy od 10 lipca tylko co drugi dzień, a mianowicie: w lipcu z Krakowa w dni parzyste, z Gdańska zaś od 11 lipca w dni nieparzyste.

PIERWSZE ZAWODY O MISTRZOSTWO POLSKI I PUHAR NACZELNIKA PAŃSTWA akademickich związków sportowych w piłce nożnej odbędą się w sobotę 7 bm. o godz. 5 popoł. i w niedzielę 8 bm. o godz. 11 rano na boisku Cracovii. Do zawodów sobotnich stają drużyny Warszawa i Poznań w półfinale, w niedzielę zaś spotka się zwycięsca zawodów sobotnich z AZS Kraków, który ubiegłej niedzieli pobił w półfinale drużynę Lwowa. Zawody te w niedzielę poprzedzone spotkaniem w boksie organizowane przez krakowski AZS przypadają na czas jego 15-letniego jubileuszu, obchodzonego uroczyście przez ten tak zasłużony i wszystkie gałęzie sportu pielęgnujący Związek.

WYPADEK PRZY PRACY. Dozorca miejskich plantacji Curuś uległ wczoraj nieszczęśliwemu wypadkowi przy obcinaniu gałęzi drzew plantacyjnych. Mianowicie jedna z upadających gałęzi uderzyła go tak fatalnie, że Curuś doznał złamania dwu żeber. Wezwane pogotowie ratunkowe po opatrzeniu przewiozło rannego do szpitala św. Łazarza.

SAMOBÓJSTWO NA DĘBNIKACH. W dniu wczorajszym przy ul. Konopnickiej l. 4 na Dębnikach odebrał sobie w piwnicy życie wystrzałem z rewolweru 15-letni Marjan Doroszczak. Powód samobójstwa nieznany. Po stwierdzeniu zgonu ciało denata przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

Mięso i pieczywo znowu podrożały

Miejska komisja cennikowa na posiedzeniu odbytem w dniu wczorajszym, uwzględniając zwyżkę cen żywego towaru oraz zboża, zatwierdziła nową taryfę maksymalną cen mięsa i pieczywa. Nowe ceny przedstawiają się następująco: Mięso wołowe z dokładką dla I kl. 15 tys. za 1 klg., dla II kl. 14 tys., dla III kl. 13.200, mięso cielęce dla I kl. 11.600, II kl. 11 tys., III kl. 10.200. Ceny wędlin podwyższono od 10—12%. Ceny pieczywa białego ustalono: bułka zwyczajna 6 dkg. 500 m., wiedeńska 350, solodrag 300 m. Podwyżka nie obejmuje cen chleba. Nowa taryfa cen mięsa obowiązuje od dziś, zaś pieczywa od poniedziałku.

—ooo—

LUDZIE CZY ZWIERZĘTA? Onegdaj aresztowano Wolfa Kozła vel Sierackiego podejrzanego o kradzież gotówki z kieszeni Marcina Kozy z Łustawic.

KIESZONKOWIEC. Aresztowano wczoraj Władysława Szpilę pod zarzutem usiłowanej kradzieży kieszonkowej na szkodę Franciszka Fryca z Płaszowa.

OFIARA ALKOHOLU. Franciszek Woźniak, będąc pod dobrą datą, awanturował się na ulicach miasta wywołując zgorszenie publiczne i zbiegowisko wobec czego został zaaresztowany i osadzony pod „Telegrafem".

PASER TYTONIOWY. Przy rewizji u Natana Grossfelda zamieszkałego przy ul. Bożego Ciała zakwestjonowano większy zapas tytoniu i papierosów, zamagazynowanych jak się okazało w celach spekulacyjnych.

HANDLARZ KOKAINĄ. W posiadaniu Stefana Podkowińskiego zakwestjonowano 1 słój z kokainą, o wadze 1 klg. wartości 22 miljonów marek. Jak stwierdziło dochodzenie policyjne, kokaina pochodziła z zaranicy w drodze nielegalnego handlu.

KRADZIEŻE. Józefie Wykusz skradziono z zamkniętego mieszkania przy ul. Agnieszki garderobę wartości miljona marek. Katarzynie Karczmarczyk skradziono z zamkniętego kufra po włamaniu się do mieszkania przy ul. Emaus biżuterję wartości 5 miljonów marek.

—o—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO. Dzisiejszy wieczór poświęcony jest atrakcyjnym utworom, w których p. Solska ukaże się w dwóch różnych kreacjach: jednej dramatycznej a drugiej frywolnej bohaterki paryskiej komedji. Pierwsza to sztuka pt. „W obliczu śmierci", druga odpowiednia dla letniego sezonu 1-aktowa komedja J. Feydeau pt. „Ubierz się nareszcie". W próbach przygotowywany dla występów Juljusza Osterwy „Lekkoduch" J. Szaniawskiego wchodzi na afisz w przyszłym tygodniu.

OPERA I OPERETKA. Stałe powodzenie operetki Lehara „Frasquita" skłoniło dyrekcję do utrzymania jej nadal w repertuarze. Wobec tego „Frasquita" graną będzie dziś w sobotę i jutro w niedzielę wieczór w dotychczasowej obsadzie. W niedzielę o 4 popołudniu koncert na bałabajkach wykonany przez orkiestrę, którą dyryguje M. Zołotnikow, przeplatany pełnym humoru programem, w którym wezmą udział pp. M. Żelska, M. Martówna, E. Minowicz, E. Karasiński i E. Wojnar.

Z TEATRU BAGATELA. „Jastrząb" z Junoszą Stępowskim będzie powtórzony dziś wieczorem. Po południu po zniżonych cenach „Kolega Crampton" z udziałem Frenkla w roli tytułowej.

KONCERT ADY SARI, fenomenalnej śpiewaczki koloraturowej, odbędzie się w niedzielę 8 bm.

—o—

Z Polski

WOLNE ZJEDNOCZENIE SEJMOWE DLA PROPAGANDY SPORTU. W Sejmie utworzyło się specjalne zjednoczenie dla propagandy sportu i wychowania fizycznego. W skład zjednoczenia weszli posłowie ze wszystkich ugrupowań partyjnych. Prezesem został wicemarszałek Sejmu Osiecki (PSL), zastępcami przewodniczącego posłowie Medard Kozłowski (ZLN) i dr Barański (Wyzwolenie), skarbnikiem dr Tadeusz Mendrys (ch. d.), sekretarzem Jan Jedynak (PSL), członkami zarządu posłowie: b. minister dr Kazimierz Bartel (Wyzwolenie), redaktor Stroński (ch. nar.), inż. Chądzyński (NPR), Rajmund Jaworowski (PPS), Władysław Lippman (ZLN), Wanda Ładzina (ZLN), major Kościałkowski (Wyzwolenie), Tytus Jemielewski (Wyzwolenie), Antoni Lange (Wyzwolenie), Zygmunt Nowicki (Wyzwolenie), Marjan Dąbrowski (PSL), Pawlikowski (PSL), Kosydarski (PSL). Inżynier Władysław Kosydarski jest urzędowym delegatem zjednoczenia do polskiego komitetu igrzysk olimpijskich. Zjednoczenie przyjęło za zasadę, że nie będzie podejmować żadnych uchwał i decyzyj bez uprzedniego porozumienia się z kołami sportowemi, reprezentowanemi w polskim komitecie igrzysk olimpijskich i w polskim związku związków sportowych.

SKARB STARYCH MONET ODEBRANY W CZASIE OBŁAWY. Wczoraj przed południem zarządziła policja lwowska obławę za spekulantami i waluciarzami na dworcu Podzamcze. Poddano rewizji szereg podejrzanych osobników, przybyłych pociągami ze strony Brodów i Stojanowa. Znaleziono przy nich około 600 dolarów, znaczniejszą ilość koron czeskich i marek niem., oraz około 600 kor. w srebrze. Przy 16-letniej Teci Tennenbaum z Krasnego znaleziono owinięte w szmacie 280 monet srebrnych, pochodzących z r. 1552—1586. Na niektórych z nich znać było odciski miedzianych monet, z któremi zapewne były ukryte w ziemi. Tennenbaum nie chciała wyjawić, gdzie znaleziono ten skarb i skąd go posiada. Monety te, jakoteż wszystkie inne obce waluty zdeponowano w policji.

—ooo—

Z zagranicy

BÓJKA W SENACIE HISZPAŃSKIM. W senacie hiszpańskim odbyło się bardzo burzliwe posiedzenie w sprawie listu wystosowanego przez generała Aguillera. Doszło do bójki, przyczem jeden senator wydobył rewolwer, grożąc nim przeciwnikowi. Woźni odebrali mu broń. Pisma uważają, że sytuacja polityczna w kraju jest bardzo poważna.

KATASTROFA KOLEJOWA. Z Londynu donoszą: Podczas zderzenia się pociągów pod Huddersfieldem zostało 6 osób zabitych, a 7 rannych.

GWAŁTY FASZYSTÓW. W Trjeście faszyści zburzyli miejscową giełdę pracy.

BOMBIARZE BUDAPESZTEŃSCY. „Neue Fr. Presse" donosi z Budapesztu: Policja budapeszteńska wypuściła na wolną stopę, wszystkich młodych ludzi, którzy w ostatnich dniach zostali aresztowani w związku z zamachem bombowym na kawiarnię „Club", ponieważ śledztwo nie wykazało ich winy, a ponadto zdołali oni udowodnić swoje alibi. Zeznali oni, że wprawdzie uczestniczyli w różnych aktach gwałtu, że jednakże obecnie mają posady u wymienionych przez nich firm żydowskich. Kierownicy tych firm wezwani na policję stwierdzili, że są zadowoleni z tych swoich pracowników. Śledztwo w sprawie zamachu na kawiarnię „Club" prowadzone jest dalej. Mają nastąpić nowe aresztowania.

Repertuar

—o—

Teatr im. Jul. Słowackiego

Sobota: „W obliczu śmierci" i „Ubierz się nareszcie".

Niedziela: Popołudniu „Romans" — wieczorem „W obliczu śmierci" i „Ubierz się nareszcie".

Poniedziałek: „W obliczu śmierci" i „Ubierz się nareszcie".

Teatr miejski Opera i Operetka

Sobota: „Frasquita".

Niedziela popołudniu: Koncert na bałabajkach, wieczór: „Frasquita".

Teatr Bagatela

Sobota popołudniu: „Kolega Crampton", wieczór: „Jastrząb".

Niedziela popołudniu: „Grube ryby", wieczór: „Jastrząb".

Poniedziałek: „Jastrząb".

SKŁADKI

—o—

TOWARZYSTWO PRZYJACIÓŁ DZIECI kwituje datki na kolonje: Oddział kaflarzy w Krakowie 41.000 marek; Piekarnia ludowa w Podgórzu 4.845 marek; Chojnacki 5.000 marek; Wola Duchacka, puszka w konsumie 4.000 marek; Lista zbiórkowa pp. Kr. i Kubatk. 432.200 marek; Moszczak 15.000 marek; Warchołek Stan. 10.000 marek; Robotnicy magazynów wojsk. 52.000 marek; Dyr. Fischer 100.000 marek; Englisch 50.000 marek; Org. introligatorów 50.000 marek; Zarząd org. introligatorów 15.000 marek; Bielicki 50.000 marek; Związek robotników budowlanych 100.000 marek; Egermann 20.000 marek; Liga Kobiet w Nowym Jorku 25 dolarów.

Uchwalenie amnestji w Senacie

Mowa tow. senatora Posnera

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 6 lipca.

Na dzisiejszem posiedzeniu Senatu najważniejszą była sprawa amnestji, która uchwalono w **brzmieniu przyjętem przez Sejm.** W dyskusji dłuższą mowę wygłosił senator tow. **Posner**, który domagał się skreślenia ustępu, wedle którego amnestja nie stosuje się do komunistów. Tow. **Posner** stwierdził, że jako prawnik, obywatel i człowiek uważa za swój obowiązek tę poprawkę postawić. Przepisy rosyjskiego kodeksu karnego. obowiązujące w b. Królestwie, dyktowane były przez Pobiedonoscewa, zatem są to przepisy najgorsze i złagodzenie ich jest koniecznością. Połączenie komunizmu ze szpiegostwem jest o tyle nierealne, że jeżeli amnestja będzie stosowana do komunizmu, nie będzie ona dotyczyła spraw szpiegowskich, albo te ostatnie są objęte osobnym punktem i znajdują się **poza amnestja. Idei nie zabija się toporem.**

Mowca przytacza cały szereg przykładów, że komunizm nie przyjmuje się w społeczeństwie angielskiem, gdyż odporność robotników angielskich polega na wychowaniu społeczeństwa w duchu liberalnym.

Mowę tow. Posnera przyjęto entuzjastycznie na ławach PPS, Wyzwolenia, grupy Dąbskiego i mniejszości narodowych. Mimo to chjena-Piast poprawkę **odrzuciły.**

Słabe stanowisko ministra skarbu p. Lindego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 6 lipca.

Dziś w sferach sejmowych znowu krążyły pogłoski, że stanowisko ministra skarbu Lindego jest **nadzwyczaj słabe.** Obliczają, że **Linde nie zostanie dłużej, jak 3—4 tygodni ministrem.** Niektórzy wybitni posłowie twierdzą, że p. **Linde może się wywrócić na podatku majątkowym.**

Jak w kołach sejmowych informują, stronnictwo Dubanowicza oświadczyło się **kategorycznie przeciw podatkowi majątkowemu**, gdyż wedle zapatrywania ziemian podatek ten jest „rewolucyjny" i narusza konstytucję. Klub Dubanowicza przez swych reprezentantów dał p. Lindemu do zrozumienia, że jeżeli będzie się upierał przy podatku majątkowym, to **może wrócić do PKO**, gdzie, jak wiadomo, powrót sobie zarezerwował.

Dwuznaczne stanowisko chjeny wobec armji

Jedną ręką daje drugą odbiera

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 6 lipca.

Na dzisiejszem posiedzeniu komisji skarbowej można było zauważyć zjawisko, jak **chjena walczy z armją.** Mianowicie na poprzednich posiedzeniach komisji pojawił się szereg wniosków, między innymi referenta Czetwertyńskiego (endek), dotyczące **skreślenia 150 do 170 miljardów z budżetu wojskowego.** Zjawiły się też inne wnioski np. endeka Rymara, aby **rząd nie finansował kooperatyw żołnierskich.** Najoryginalniejszym jednak był wniosek referenta Czetwertyńskiego, aby **zmniejszono racje żywności dla żołnierzy**, oraz wniosek „brygadjera" Mączyńskiego (endeka), aby uposażenie porucznika (wyznaczone wedle IX stopnia służbowego) zostało **obniżone** do uposażenia niższej kategorji urzędników państwowych. Tymi wystąpieniami przeciw armji endecja chciała wykazać, że rzekomo dąży do zmniejszenia budżetu wojskowego.

Na dzisiejszem posiedzeniu komisji okazało się jednak zjawisko **wprost przeciwne.** Wobec oświadczenia przedstawiciela ministra wojny, że rząd nie zgadza się na redukcję budżetu wojskowego o 150 do 170 miljardów, stronnictwa **lewicowe** zażądały, aby na posiedzeniu komisji zjawił się minister wojny i podał powody, dla których na redukcję się nie zgadza. Minister jednak na posiedzenie nie przyszedł, lecz nadesłał pismo bez konkretnych danych i domagające się **wbrew stanowisku referenta utrzymania skreślonych 150 miljardów.**

Stronnictwa **lewicowe** ponownie zażądały uzasadnienia tego stanowiska, ale **minister wojny p. Szeptycki zlekceważył to żądanie, prawica** zaś **opuściła swego referenta** i oświadczyła się **przeciw wnioskowi lewicy** o konieczności obecności ministra na posiedzeniu.

To stanowisko prawicy wskazuje, że **prawica jedną ręką odbiera żołnierzom najistotniejsze rzeczy**, zaś drugą ręką hojnie szafuje kredytem 150 miljardów, co do którego użycia panuje **zupełna tajemnica.**

Zabawna historja: reprezentant rządu nie wie, co jego minister chce

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 6 lipca.

Na dzisiejszem posiedzeniu senackiej komisji omawiano projekt ustawy o **daninie leśnej**, która w rezultacie w plenum Senatu została uchwalona. W komisji zapytano przedstawiciela ministerstwa skarbu, jakie jest stanowisko rządu wobec tej ustawy. Przedstawiciel ministerstwa skarbu oświadczył, że **niema dyrektyw**, natomiast jeżeli komisja sobie życzy, zapozna ją z opinją byłych ministrów skarbu. W tem przedstawiciel ministerstwa skarbu zaczął odczytywać **opinje bardzo ostre przeciw daninie leśnej.**

Senator **Buzek**, który zajęty rozmową nie uważał na wywody reprezentanta rządu, nagle usłyszawszy **jaskrawe opinje przeciw daninie**, zażądał głosu i oświadczył, że to, co przedstawiciel rządu odczytuje, **obecnego rządu nie wiąże**, gdyż on (Buzek) jest dobrze poinformowany o stanowisku rządu wobec daniny leśnej i wie doskonale, że **rząd jest za daniną, która stanowi jeden z punktów paktu między chjena a Piastem.**

To oświadczenie Buzka wywołało w komisji **wielką wesołość.**

Odpowiedź Francji na kwestjonarjusz angielski

Wiedeń (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Londynu: „Manchester Guardian" donosi o treści pisemnego elaboratu francuskiego w odpowiedzi na kwestjonarjusz angielski, który to elaborat ma nadejść z końcem bieżącego tygodnia do Londynu:

Pierwsze trzy pytania kwestjonarjusza, które najwięcej były omawiane w prasie, oraz odpowiedzi na te pytania są następujące:

Pytanie pierwsze: Co rozumie rząd francuski pod likwidacją biernego oporu w zagłębiu Ruhry? Czy mało być poddanie się całej ludności przemysłowej czy też ma to być cofnięcie lutowego rozporządzenia rządu niemieckiego, które wezwało ludność niemiecką okręgu Ruhry do biernego oporu?

Odpowiedź: Odwołanie rozporządzenia przez rząd niemiecki.

Pytanie drugie: Gdy już będzie spełniony warunek francuski, podany w odpowiedzi na pytanie pierwsze, tj. gdy rząd niemiecki odwoła rozporządzenie lutowe, jakie dokładnie określone zmiany rząd francuski będzie mógł przeprowadzić w formie okupacji zagłębia Ruhry, względnie **kiedy ustanie okupacja Ruhry?**

Odpowiedź: Zaniechanie biernego oporu **nie zakończy jeszcze okupacji.** Ustalenie dokładnej formy przyszłej okupacji zależnem będzie od pewnych okoliczności. Gdy zarządzenia rządu niemieckiego będą lojalnie wypełniane przez ludność i jeżeli bierny opór będzie zlikwidowany, rząd francuski przejdzie znów do **mniej widocznej formy okupacji**, tj. takiej, jaka była w pierwszych dniach po dniu 11 stycznia, zanim został proklamowany bierny opór. Gdyby natomiast ludność zagłębia Ruhry wzbraniała się zgodzić na okupację francuską i gdyby bezpieczeństwo wojsk okupacyjnych było zagrożone, wówczas **wojska okupacyjne będą musiały pozostać w zagłębiu Ruhry.**

Pytanie trzecie: Gdyby żądania francsukie zostały spełnione i gdyby ustał bierny opór, czy okupacja francuska będzie trwała nadal w obecnej formie i jak długo zdaniem rzdąu francuskiego okupacja ta potrwa?

Odpowiedź: Francuski korpus okupacyjny wojskowy i francuskie władze cywilne względnie oba te organy razem będą **wycofywane w stosunku do tego, jak będą płacone przez Niemców reparacje.** Okupacja mogłaby być natychmiast zakończona, gdyby Niemcy zdołały zaciągnąć pożyczkę międzynarodową i zapłacić z niej udział Francji w londyńskim planie płatniczym **z r. 1921 wraz z kosztami okupacji Ruhry.**

RZĄD NIEMIECKI PRZECIW SABOTAŻOWI

Berlin (PAT). Kanclerz Rzeszy odbywał w dalszym ciągu konferencje z nuncjuszem papieskim. Według „Vossische Zeitung" dr Cuno przyjmie ponownie nuncjusza. Jako wynik tych konferencyj oczekiwane jest **oświadczeniet rządu przeciwko aktom sabotażu** na terenie okupacyjnym.

ANGLJA ZGODNA Z WŁOCHAMI

Londyn (PAT). Lord Curzon przyjął ambasadora włoskiego, z którym odbył dłuższą konferencję w sprawie odszkodowań. W kołach angielskich utrzymują, iż w wyniku tej rozmowy osiągnięto **prawie zupełne porozumienie** w tej kwestji między rządami obu państw.

AKCJA SOCJALISTÓW NIEMIECKICH I ANGIELSKICH

Wiedeń (PAT) „Neue Freie Presse" donosi z Berlina, że przywódcy socjalno-demokratyczni Wells i dr Breitscheid powrócili z Londynu. Przywódcy angielskiej partji robotniczej poinformowali socjalistów niemieckich, że rząd angielskie ma szczerą wolę wyrównania różnic między Francją a Niemcami w kwestji reparacyjnej. Potrzeba jednak na to czasu, podczas gdy Poincare widocznie oczekuje sukcesu swej polityki wywierania nacisku. Socjaliści niemieccy, zapytani przez członków angielskiej partji pracy, czy Niemcy będą jeszcze mogli długo wytrzymać, odpowiedzieli **uspokajająco.**

USTNE ROKOWANIA

Londyn (PAT). Biuro Reutera dowiaduje się, że rokowania francusko-angielskie w sprawie reparacji zostaną podjęte **w przyszłym tygodniu.**

Sejm śląski

Katowice. (PAT). Na czwartkowem posiedzeniu przyjęto w trzeciem czytaniu zmianę ustawy o dodatkach dla urzędników za prowadzenie podwójnego gospodarstwa. Następnie marszałek udzielił głosu pos. Pantowi z klubu niemieckiego, który przemawiał przeciwko zamknięciu gimnazjum rządowego w Cieszynie. Sprawę tę referował ks. pos. Brzóska, który przedstawił powody, jakie skłoniły Radę wojewódzką do zamknięcia gimnazjum. Mowca zaznaczył, że na Śląsku cieszyńskim zamieszkuje 300.000 Polaków, 80.000 Czechów i 70.000 Niemców, a mimo to Polacy do r. 1895 nie posiadali ani jednego zakładu szkolnego, podczas gdy Niemcy mieli ich bardzo wiele. W czasie przewrotu Niemcy agitowali za przyłączeniem Śląska cieszyńskiego do Czech. Po podziale Śląska po stronie polskiej pozostało 35.000 Niemców, którzy mają 6 szkół rządowych i 1 prywatną. Państwo z powodu zamknięcia gimnazjum nie będzie ponosiło żadnych ciężarów, ponieważ ciało nauczycielskie będzie przeniesione częściowo do Bielska, a częściowo korzystać będzie z emerytury. **Mówca** wnosi o odesłanie wniosku do komisji szkolnej. Wniosek przyjęto.

Następnie weszła pod obrady sprawa **braku cukru.** Przemawiali posłowie Czajor (PPS), Reitzenstein (Niemiec) i Janicki (blok narodowy). Przedstawiciel rządu p. Gunia oświadczył, że brak cukru w województwie śląskiem został wywołany wywozem tego artykułu zagranicę. Województwo śląskie jest obecnie w posiadaniu około 200 wagonów, które starczyć powinny przy zmniejszeniu racji na 6—7 tygodni. Poseł Machaj i Biniszkiewicz (PPS) zaproponowali rozwiązanie komisji aprowizacyjnej.

Strajk w Londynie

Londyn. (PAT). Liczba robotników dokowych, strajkujących wbrew opinji swoich przywódców, podniosła się do 40 procent.

Strajk kolejowy

W KRAKOWIE

Strajk w warsztatach kolejowych w Krakowie trwa w dalszym ciągu. Strajkujący odbywają codziennie zebrania informacyjne, oczekując załatwienia swych postulatów. Pomimo że administracja używa wszelkich sposobów, by złamać twarde stanowisko strajkujących, nie odnosi to żadnych rezultatów, owszem podtrzymuje zajęte przez strajkujących stanowisko, że do pracy nie wrócą wcześniej, ak postulaty ich zostaną załatwione i zarządzone represje przez min. kolei wycofane.

W piątek odbyło się jak zwykle zebranie, po którem wygłosił tow. Różycki odczyt o „Ruchu zawodowym i jego zakresie działań w Polsce i zagranicą". Jutro odbędzie się dalsze zebranie i odczyt o „gospodarce komunalnej".

Jak się daje zauważyć, strajkujący zużytkowują obecnie wolny czas do pracy na dalsze pogłębianie swej wiedzy i świadomości klasowej.

W TARNOWIE

Praca w warsztatach tarnowskich zupełnie wymarła. Nikt nie pracuje. Naczelnik warsztatu chciał solidarność pracowników złamać, wzywając pisemnie etatowych do zgłoszenia się u niego i podjęcia pracy. Aczkolwiek pracowników etatowych w warsztatach tarnowskich jest tylko 26, jednak ta mała garstka, stojąc twardo na stanowisku walki aż do zwycięstwa, nie zgłosiła się i pracy nie podjęła. Pan Lewicki, naczelnik warsztatu, chciał za wszelką cenę solidarność pracowników złamać, jednak się mu to nie udało. Wezwani pracownicy sekcyjni do pracy w warsztatach nie poszli tamże. Pracownicy warsztatowi odbyli zgromadzenie dnia 6 lipca rano i uchwalili wytrwać w strajku aż do zwycięstwa.

W NOWYM SĄCZU

Dnia 5 bm. przewodniczący Koła miejscowego ZZK podał do wiadomości okólnik dyrekcji kolei w Krakowie, wzywający dekretowych do zgłaszania się do służby, przyznając cofnięcie suspendacji, wypłaty wstrzymanej połowy pensji, ale za dni strajku muszą strajkujący pracownicy zapłacić. To wywołało tylko wzburzenie i postanowienie wytrwania w strajku. Poddano pod głosowanie: kto chce iść do pracy? Za nie oświadczył się ani jeden, zaś za dalszym strajkiem głosowali wszyscy obecni, uznając, że rozporządzenie min. kolei, zawieszające pracowników etatowych nie zostało zniesione, a zmienianie rozporządzenia ministerstwa przez dyrekcję jako organ podwładny wydaje się niezrozumiałe.

Nie istnieje tu żaden komitet strajkowy. Koło miejscowe ZZK czuwa nad bezpieczeństwem i porządkiem z obowiązku, aby nie dać powodu do mieszania się niepowołanych czynników oraz sprowokowania strajkujących do nierozważnego czynu lub wyrządzenia szkody, jak to już próbowano.

Zapał nie gaśnie wśród strajkujących, przeciwnie, można często słyszeć ubolewanie, że rząd niechce czy nie umie zrozumieć, że strajk przynosi państwu może większe szkody, niż wynosi ta podwyżka, którą strajkujący wysunęli i uważają, że za przeciąganie strajku winę ponoszą ci, którzy starają się strajk nietylko przedłużać, ale i rozszerzać.

Ze strajkującymi sympatyzują inni pracownicy i czekają z godziny na godzinę, czy rząd wogóle rozpocznie jakieś pertraktacje ze strajkującymi. Wiadomość od zarządu Związków klasowych o wszczętych pertraktacjach z rządem przyjęto burzliwymi oklaskami.

W RZESZOWIE

Wobec represji zastosowanych do warsztatowców, którzy porzucili pracę w obronie swych postulatów ekonomicznych, stanęli ostatnio do walki pracownicy warsztatowi parowozowni w Rzeszowie, która obsługiwała dotychczas ruch pociągów osobowych i pośpiesznych na przestrzeni Rzeszów—Kraków i Rzeszów—Lwów. Nieustępliwe stanowisko rządu co do wysuniętych postulatów ekonomicznych przez pracowników warsztatów w okręgu lwowskim, stanisławowskim i krakowskim otworzyło nareszcie oczy i tym, którzy dotychczas mieli zaufanie do miarodajnych czynników, że rozumiejąc grozę położenia ekonomicznego pracowników państwowych przyjdą tymże z dostatnią pomocą finansową, a w czem rząd i miarodajne czynniki zawiodły ich, stosując miast załatwienia wysuniętych, słusznych postulatów, represje w postaci wydalania i wpychania pracowników państwowych w odtchłań nędzy.

Społeczeństwo, które w tym wypadku najwięcej ucierpi, winno zrozumieć, że walka podjęta przez warsztatowców jest walką o jutro i o chleb i nie zostanie zaprzestaną, aż do zupełnego zwycięstwa.

SENAT

(PAT) Warszawa, 6 lipca.

Na dzisiejszem posiedzeniu przyjęto uchwaloną przez Sejm ustawę o dożywotniem uposażeniu b. prezydentów Rzeczypospolitej.

W uchwalonej przez Sejm ustawie o **spółdzielniach** komisja senacka poczyniła zmiany, wobec czego projekt odesłano z powrotem do komisji.

Uchwalono **ustawę o amnestji** bez zmian. Ustawę scaleniu gruntów przyjęto ze zmianą, wobec czego będzie musiała wrócić do Sejmu.

Przyjęto ustawę o podwyższeniu gwarancji dla centralnej kasy spółek rolnych z 15 miljonów na 6 miljonów.

Przyjęto bez zmian ustawę o podwyższeniu kar w postępowaniu administracyjnem i dyscyplinarnem w byłej Galicji.

Przyjęto ustawę o stopniach oficerskich w marynarce handlowej.

Narady skarbowe w Spale

Warszawa (PAT). We czwartek odbyła się w Spale w rezydencji prezydenta Rzeczypospolitej narada w sprawie naprawy skarbu. Oprócz prezydenta ministrów Witosa i ministra skarbu Lindego w naradzie wzięli udział senator Karpiński, pos. Zdziechowski i były minister skarbu Steczkowski.

O uposażenie urzędników

Warszawa (PAT). Na piątkowem posiedzeniu komisji urzędniczej obradowano w dalszym ciągu nad projektem ustawy o uposażeniu urzędników państwowych w wypadkach dotyczących uposażenia funkcjonarjuszy z **wykształceniem akademickiem**. Ze względu na nieobecność przedstawiciela ministerstwa oświaty, dyskusji nie ukończono. Przystąpiono do omawiania artykułów o **uposażeniu wojskowych** i przyjęto szereg artykułów dotyczących zaszeregowania oficerów do odpowiednich kategorji.

Konferencja państw bałtyckich

Ryga (PAT). Dnia 9 bm. rozpoczyna się tu konferencja ministrów zagranicznych **Polski** i państw bałtyckich. Litwa nie bierze udziału w tej konferencji. Przewidziany jest szereg przyjęć i tak w poniedziałek obiad u prezesa sejmu, we wtorek obiad u prezydenta Rzeczypospolitej.

Zwolnienie rocznika 1896

Warszawa (PAT). Ministerstwo spraw wojskowych komunikuje, że podane przez niektóre pisma wiadomości o przesunięciu terminu zwolnienia rezerw rocznika 1896 wszystkich gatunków broni w związku z przyjazdem rumuńskiej pary królewskiej **nie są ścisłe**. Wszystkie rezerwy tego rocznika zostały zwolnione we właściwym terminie, oprócz nieznacznych zatrzymań w niektórych pułkach jazdy.

Spisek komunistyczny w Bułgarji

Berlin (PAT). „Berl. Ztg." donosi z Sofji, że w Plewnie wykryto wielki spisek komunistyczny, organizowany przeciw gabinetowi Cankowa. Spiskowcy pozostawali w stosunkach z rządem sowieckim. Znaleziono pismo rządu sowieckiego, ganiące niezdecydowane stanowisko komunistów bułgarskich.

BACZNOŚĆ MĘŻOWIE ZAUFANIA STOLARSCY W KRAKOWIE! W myśl umowy należy się robotnikom stolarskim w Krakowie na podstawie obliczeń komisji statystycznej krakowskiej 54% do płac z 30 czerwca i mężowie zaufania mają zwrócić się do firm o wypłatę.

Za Centralę: B. Jaroszewski. Przewodniczący oddziału: Urbańszyk Jan.

Przegląd gospodarczy

Giełda krakowska z 6 lipca

Akcje bankowe	W tysiącach marek polskich		
	ofiar.	żądano	Transakcje
Bank Przemysłowy I—VIII	25	30	26,5—28
Bank Hipoteczny	27	32	
Bank Małopolski.	30	35	32,5—34
Ziemski Bank Kredyt. . .	18	23	20—21
Powszechny Bank Kredyt.	18	23	
Akc. Bank Związkowy I-IX			
Bank Komercjalny I—IV	8	12	
Bank Kred. w Warszawie			
Bank Związ. Spółek Zarob.	280	320	
Bank Ziemski, Łańcut . .			
Miljonówka			

Akcje tow. handl. i przem.	W tysiącach marek polskich		
	ofiar.	żądano	Transakcje
P. T. H. I—V-em .	25	30	27—28
„Impex"	1,4	1,9	1,6
„Pharma" (B. Jawo[illegible]cki)	65	70	67
„Polski Glob" . .	3	4	3,45—3,55
C. Hartwig, Poznań . . .			
Żegluga Polska	6	7	6,5
Zieleniewski I—IVem. . . .	580	620	590—600
Warsz. Parowozy I—III em.	180	210	195—205
H.Cegielski, Poznań I-IX .	65	75	68—72
„Potęga" Tow. huty żel.	275	325	
„Lemiesz"			
„Trzebinia" I—VI	85	100	88—99—93
„Pocisk"	80	90	
Automotor	20	30	
Portland-Cem. Szczakowa			
Górka	660	725	705—710
Siersza	450	500	470—485
Tepege I—IV	240	290	252—286—270
Polska Nafta	60	70	64—66,5
Oikos	200	230	215—230
Pezet	17	22	
Strug	25	32	
Syndykat Koszyk., Kraków	45	53	45—50
Tłuszcze Trzebinia	175	225	212
„Krakus" I—VI em. . . .	55	65	56—64—59
Porcelana Ćmielów	75	100	90—92
Fabr. cukru w Chodorowie	310	350	325—340
Elektr. Siersza I—IV em.	30	40	32—36
Zakłady przem. „Ryngraf"			
S. W. Niemojowski	120	140	130—135
Fabr. kapel. w Myślenicach	20	30	27

TELEGRAMY GIEŁDOWE

Warszawa, 6 lipca. (PAT). Giełda. Waluty. Dolary Stanów Zjednoczonych 108.000, sprzedaż 109.000, kupno 107.000, marki niemieckie 0.57. Czeki. Belgja 5380, sprzedaż 5430, kupno 5330. Berlin 0.58, sprzedaż 0.59, kupno 0.57. Gdańsk 0.58, sprzedaż 0.59, kupno 0.57. Londyn 496.000, sprzedaż 501.000, kupno 491.000. Nowy Jork 109.000, sprzedaż 110.000, kupno 108.000. Paryż 6390, sprzedaż 6450, kupno 6330. Praga 3260. Szwajcarja 18750, sprzedaż 18940, kupno 18560. Wiedeń 147, sprzedaż 148, kupno 146, Włochy 4700. Papiery lokacyjne. Miljonówka 1755, kupno 1700, 4 i półprocentowe tow. kred. ziemskie za 100 rubli 5000 do 4500, 5-proc. miasta Warszawy 400—350.

Zurych, 6 lipca. (PAT). Zamknięcie giełdy. Berlin 0.00.30. Holandja 228.50. Nowy Jork 581.75. Londyn 26.47. Paryż 34.10. Medjolan 24.92. Praga 17.57 i pół. Budapeszt 0.06 trzy czwarte. Bukareszt 2.90. Belgrad 6.17 i pół. Sofja 5.90. **Warszawa 0.0055**, Wiedeń 0.0082 i pół, austr. korona stemplowana 0.0083.

Z TARGU KRAKOWSKIEGO

W piątek na targu krakowskim płacono: za 1 litr mleka zbieranego 1200—1500, niezbieranego 1800—2200,, kwaśnego 1000—1200, za litr śmietany kwaśnej 4600—8000, za 1 kg. masła 30.000—33.000, za 1 kg. sera 7000—8000. Za kopę jaj płacono 47.000, za sztukę 800—850. Za 1 kg. ziemniaków starych płacono 800—900, za 1 kg. buraków 300—350, za wiązkę pietruszki 1500—2000, za 1 kg. czosnku 4000—4500, 1 kg. szpinaku 3000—4000, ogórki za sztukę 3000—8000—10.000, 1 kg. chrzanu 20.000. Ceny owoców: za 1 kg. agrestu płacono 5000—6000, za 1 kg. malin 12.000—16.000, za 1 litr borówek 1200—1500. Poziomki 1 litr 8000—10.000.

Ceny drobiu: Za kurę płacono 20.000—50.000, za parę kurcząt 20.000—35.000, za kaczkę 28.000—40.000, za gęś 45.000—60.000, za koguta 30.000—40.000.

GIEŁDA ZBOŻOWA W KRAKOWIE

GIEŁDA ZBOŻOWA W KRAKOWIE

Kraków, 6 lipca (PAT). Pszenica 510.000 loko Przeworsk, żyto 305.000—310.000, owies 320.000—330.000, kasza hreczana 550.000. Tendencja nieustalona.

KONWENCJA POLSKO-FRANCUSKA

Paryż. (PAT). Senator Dauset przedłożył senatowi do uchwalenia projekt konwencji francusko-polskiej, zawartej w Paryżu 6 lutego 1922.

BANKNOTY MILJONOWE W NIEMCZECH

Berlin. (PAT). „Vossische Zeitung" donosi, że niebawem zostaną wydane jednomiljonowe banknoty niemieckie.

KASA CHORYCH M. KRAKOWA.

L. cz. 961.

OBWIESZCZENIE

Na zasadzie art. 21 ustawy z dnia 19 maja 1920 r. Dz. u. Rz. P. Nr. 44, poz. 272, oraz reskryptu Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej z dnia 4 lipca 1923 r. Nr. 2779/VII Zarząd Kasy chorych m. Krakowa powodowany niezmiernym wzrostem drożyzny a temsamem ogromną zwyżką cen środków leczniczych, opatrunkowych, opłat szpitalnych, tudzież innych wydatków Kasy i biorąc pod uwagę obecne zmiany w stosunkach zarobkowych i nieproporcjonalnie niskie zasiłki w stosunku do pobieranych faktycznie płac członków Kasy, rozszerza z dniem 1 lipca 1923 r. granicę ustawowej płacy dziennej z Mp. 20.000.— do Mp. 40.000.— dziennie.

Wobec tego § 19 statutu Kasy obejmować będzie XXIII odpowiednio skombinowanych grup zarobkowych z tem, że do ostatniej grupy przydzielać się będzie ubezpieczonych z faktycznym zarobkiem ponad Mkp. 39.000.— dziennie. Stosownie do tego podwyższone zostaną odpowiednio wszystkie opłaty, jak też ustawowe zasiłki dla ubezpieczonych.

Wzywa się zatem wszystkich pracodawców, aby w przeciągu 3-ch dni od daty niniejszego ogłoszenia podali rzeczywistą wysokość obecnych zarobków ubezpieczonych (świadczenia w gotówce, w naturze i od osób trzecich), w przeciwnym bowiem razie, po stwierdzeniu przez organa kontrolne faktycznych płac personalu, na podstawie list płac i odnośnych kont ksiąg handlowych (art. 78 cyt. ustawy) podlegną karom przewidzianym w wyżej wzmiankowanej ustawie.

Również sami ubezpieczeni we własnym interesie (zasiłki pieniężne, szpitalne, dla położnic i pogrzebowe) powinni starać się o to, aby pracodawcy niniejszemu wezwaniu zadość uczynili, przyczem zaznacza się, że po myśli art. 55, ust. II. pracodawcy obowiązani są dać listę płatniczą Kasy chorych do przeglądnięcia każdemu ze swych pracowników.

Potrzebne druki t. j. tabelki obejmujące nowe grupy zarobkowe, wysokość opłat członków i pracodawców, jak też zasiłków, można otrzymać w Kasie w godzinach urzędowych.

Kraków, dnia 5 lipca 1923 r.

Zarząd Kasy Chorych m. Krakowa.

Powiatowa Kasa Chorych w Krośnie

L. 1762.

OGŁOSZENIE

3883

Rada (Walne Zebranie Delegatów) Powiatowej Kasy Chorych w Krośnie na posiedzeniu w dniu 17 czerwca 1923, uchwaliła ponowną zmianę statutu przez przesunięcie górnej granicy zarobku podlegającego obowiązkowi ubezpieczenia do Mkp. 60.000.— dziennie, którą to zmianę Okręgowy Urząd Ubezpieczeń we Lwowie reskryptem z dnia 23 czerwca 1923, L. 720/23 na mocy art. 100 ustawy z dnia 19 maja 1920 r. Dz. U. R. P. Nr. 44, poz. 272 zatwierdził z ważnością od 1 lipca 1923.

Wobec tego wzywa się wszystkich P. T. Pracodawców, by w terminie 10-dniowym, najpóźniej do 15 lipca 1923 złożyli w biurze Powiatowej Kasy Chorych spisy wszystkich u siebie zatrudnionych osób, podając imię i nazwisko pracownika, datę wstąpienia do pracy, rodzaj zatrudnienia i wysokość dziennego lub miesięcznego zarobku w dniu 1 lipca 1923 wraz z wszelkiemi dodatkami w gotówce i w naturze.

Przypomina się również, że wszelkie zmiany poborów o ile nie przewyższają jeszcze kwoty Mkp. 60.000.— dziennie lub Mkp. 1,500.000.— miesięcznie oraz nowoprzyjętych lub zwolnionych pracowników należy zgłaszać w Kasie Chorych do dni 3-ech pod rygorem kar w ustawie z dnia 19 maja 1920, Dz. U. R. P. Nr. 44, poz. 272, przewidzianych.

Zarząd Powiatowej Kasy Chorych w Krośnie.

Dyrektor Kasy: J. Gnida m. p.
Przewodniczący Zarządu: Inż. E. Cienciała m. p.

LICYTACJA

3875

Rozpisuje się niniejszem konkurs na **roboty stolarskie** przy budowie domów mieszkalnych P. K. O. przy ul. Librowszczyzna — Zyblikiewicza w Krakowie.

Warunki i plany do przejrzenia od 9 do 13 lipca włącznie w biurze kierownictwa budowy od godz. 11 do 12 do południa.

Termin wnoszenia ofert do dnia 18 bm. do godz. 11 w południe.

Redaktor naczelny: **Emil Haecker.** Redaktor odpowiedzialny: **Stefan Czerwieniec.**
Nakładem Ludowej Spółki Wydawniczej „Naprzód" w Krakowie. Czcionkami Drukarni Ludowej w Krakowie, Dunajewskiego 5 (tel. 1310).